

## KAZIMIERA ŁACHACZ

ur. 1924; Częstoborowice



Miejsce i czas wydarzeń	Częstoborowice, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Częstoborowice, II wojna światowa, Holokaust, Sprawiedliwi wśród Narodów Świata, stosunki polsko-żydowskie, Żydzi, Żydówka Małka, ukrywanie Żydów, Zofia Poklepa, rodzina, wyjazd na roboty do Niemiec

### Ukrywanie Żydówki Małki z Częstoborowic

[Żydówka] Małka [była] koleżanką [mojej siostry, Zofii]. Mieszkała [z rodziną], po drugiej stronie drogi, było ich pięcioro. [Małka] była ładna, taka zadbana zawsze. Ona nie wyglądała na Żydówkę.

Podczas okupacji siostra [ukrywała ją] w naszej oborze, na górze, [gdzie] siano było. Wchodziło się tam [po] drabinie. [Kiedy] siostra z Małką czytały, czy uczyły się, czy rozmawiały, to tą drabinkę sobie podciągały na górę. Baliśmy się bardzo. Duża rodzina [była], nas było siedmioro, a [z] rodzicami, to dziewięć osób. Każdy wiedział [co się dzieje, że] tego aresztowali, tego zamknęli. Jakby ktoś doniósł, że tu przechowywana jest Żydówka, to przecież [zabili] całą rodzinę i spalili dom. Mama bardzo to przeżywała. Pamiętam [jak] Małka była chora i prosiła o [wezwanie] doktora. Lekarz przyjechał, [wtedy] powiedzieli mi: „Uważaj, patrz, czy tutaj ktoś obcy nie krąży. Jak ktoś będzie pytać, co tu doktor robi, to powiedz, że krowa, czy tam coś zachorowała.”. Wiem, że taka sterta stała i ja zza tej sterty patrzyłam, czy ktoś niepożądany tam nie wchodzi. Co myśmy jedli, to i jej się dało, ona nie miała nic i nie mogła finansować, nie mogła nic oddać, czy dać [za to]. [Byłam] najmłodsza, [dlatego] jedzenie jej zanosłam, bo jak to dzieci biegałam i w tą stronę i w drugą, [to nikt nie podejrzewał]. Ona dość długo była [u nas]. [W końcu] siostra wystarała się o jakieś papiery, polskie imię i dowód jakiś jej zrobiła. Wyjechały do Wuppertalu. Pamiętam, rano wstaję i mama mówi: „Zochy już nie ma, wywiozła Małkę.”. Nikt nic nie wiedział wcześniej. Myśmy wszyscy przeżywali [wyjazd siostry], jak ona tam [sobie radzi]. Zosia pisała, że pracują z Małką, ale nie pisała Małka, tylko koleżanka, bo to wszystko [było] śledzone. Ona tam już zamieszkała, nawet zdjęcie przysłała nam. Małka kogoś poznała, też jakiegoś Żyda, wyszła za mąż za niego. Później było bardzo źle w tych Niemczech, [dlatego] siostra napisała telegram [do domu] aby wystarać się o papiery, żeby ona mogła wrócić. Wysłali z domu taki telegram:

„Przyjeżdżaj natychmiast, mama ciężko chora.”, potwierdziła to gmina, bo tam najstarszy brat miał jakieś znajomości. Na to wezwanie puścili siostrę, rzekomo tymczasowo, ale później nikt się nie dopytywał o nią i została.

[Mam po Małce] nożyczki do haftu richelieu, dała mi je. To był taki niecodzienny [prezent], [ponieważ nikt] przed wojną takich nożyczek nie miał. To przecież był fenomen. Dla mnie to jest bardzo cenna [pamiątka], bo z domu nie wyniosłam [nic], moich rodziców nie było stać na zeszyt, a co tam mówić [o] takich nożyczkach.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2008-06-20, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Wioletta Wejman
<b>Transkrypcja</b>	Magdalena Kozuch
<b>Redakcja</b>	Weronika Prokopczuk
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"